

Borejsza, Jerzy W.

W stulecie wojny francusko-niemieckiej i Komuny Paryskiej

Przegląd Historyczny 62/1, 4-24

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY W. BOREJSZA

W stulecie wojny francusko-niemieckiej i Komuny Paryskiej*

Byłoby truizmem udowadniać znaczenie lat 1870—1871 dla historii Niemiec, Włoch i Francji. Ale w jakim stopniu miał rację Jules Favre, kiedy stwierdzał w czerwcu 1871 roku, że świeżo zakończona wojna francusko-niemiecka „będzie miała następstwa wszędzie tam, gdzie Francja rozwija swoją działalność, to znaczy na całej powierzchni globu ziemskiego”¹. Na łańcuch wydarzeń, wyzwolonych przez wojnę francusko-niemiecką i Komunę, postaramy się spojrzeć właśnie przez pryzmat ich następstw, z pewnego oddalenia, czasami po prostu z polskiego punktu widzenia.

Od 19 lipca 1870 po 10 maja 1871 roku dokonała się generalna zmiana układu stosunków międzynarodowych w Europie: zjednoczone Niemcy zaczęły grać pierwsze skrzypce, Francja została zepchnięta z pozycji drugiego mocarstwa europejskiego, do stołu wielkich państw zasiadł spóźniony gość — zjednoczone Włochy, wreszcie, jednym z bepośrednich następstw Sedanu stało się ponowne umocnienie mocarstwowej pozycji Rosji w Europie. Nie należy jednak zapominać przy tym, iż mimo że poprzednio prestiż Rosji był poderwany przez wojnę krymską, zawsze doceniano jej potęgę i żadne mocarstwo europejskie nie rozpatrywało poważnie możliwości konfrontacji sił z nią w pojedynkę.

Przewrotu, jaki się dokonał, u progu wojny 1870 roku nie przewidywało wielu, być może nawet większość czołowych polityków europejskich, poczynając od Aleksandra II czy Gorczakowa, Franciszka Józefa I czy Beusta. W chwili wypowiedzenia przez Francję wojny Prusom, Aleksander II rozkazał skoncentrować na zachodniej granicy Cesarstwa trzysettyśieczną armię, licząc się ze zwycięstwem Napoleona III, a w związku z tym i możliwością podniesienia sprawy polskiej². Szczególną krótkowzrocznością wyróżniali się dyplomaci cesarskiej Francji. Oto na przykład ambasador w Petersburgu, generał Emile Félix Fleury w liście do ministra spraw zagranicznych Francji 14 czerwca 1870 roku raz jeszcze podkreślał, że Rosja przeciwstawi się wszelkim próbom zwiększenia terytorium Prus³. Dwa miesiące później, już w czasie wojny uważał, że jeśli tylko Beust udzieli gwarancji nie popierania żadnych dążeń polskich,

* Jest to zmieniona i rozszerzona wersja referatu *Entre deux périodes de l'histoire universelle: les années 1870—1871* przygotowanego na XIII Międzynarodowy Kongres Historyków w Moskwie w 1970 r.

¹ J. Favre z Wersalu do ambasadora Francji w Stambule De Vogué, 12 czerwca 1871. *Documents Diplomatiques Français*, seria I, t. I, Paris 1929, s. 17.

² Por. nowe referencje archiwalne o tym w: T. G. Snytko, *Russkoje narodnichestwo i polskoje obszczestwiennoje dwiżenije 1865—1881 gg.*, Moskwa 1969, s. 71.

³ E. Fleury do A. de Gramonta, 14 czerwca 1870: *Ainsi que j'ai écrit souvent dans plusieurs de mes précédentes dépêches, j'ai acquis cette conviction que ni*

to dojdzie do pogodzenia Rosji z Austrią, co, z kolei, umożliwić powinno wciągnięcie tej ostatniej do wojny po stronie francuskiej. Fleury przeceniał przy tym wyraźnie nastroje antypruskie w kołach rządzących Rosją⁴.

Liczył nawet na sojusz z Rosją, biorąc zbyt dosłownie wypowiedzi Górczakowa z pierwszej dekady sierpnia (kiedy przewaga militarna Prus nie była jeszcze tak oczywista) na temat „przyszłego sojuszu” Rosji z Francją⁵. Górczakow nie przewidywał jeszcze wtedy, że Francji grozi tak straszne rozgromienie; być może nawet zabezpieczał się na wypadek, gdyby Francuzi zwyciężyli.

Sedan i Frankfurt oznaczały hegemonię Prus w Niemczech, a Niemiec w Europie. Druga Rzeczka, aby utrzymać wywalczone pozycje musiała zabezpieczyć się nowym systemem powiązań. Aneksja Alzacji i Lotaryngii mogła być trwała jedynie dopóki Francja była słaba i osamotniona. Warunkiem odwetu dla Francji było wydobycie się z izolacji. Od Thiersa po Gambettę, od zachowawców po radykałów, politycy Trzeciej Republiki konsekwentnie obstawiali kartę rosyjską. Kontynuowali tu próby podjęte u schyłku Drugiego Cesarstwa. Było to dążenie jawne i dyktowane niewątpliwie rzeczywistą francuską racją stanu. „La République Française” 8 stycznia 1872 roku pisała o sojuszu z Rosją: „Jest to jedyny sojusz, który pozwoli Francuzom stawić czoła Niemcom z przeważającymi siłami i podyktować pod koniec walki warunki pokoju”. Ale sternicy rosyjskiej nawy państwowej bynajmniej nie kwapili się do oficjalnego związania się z Francją, tym bardziej że w pierwszych latach po Sedanie był to pod względem militarnym partner wyraźnie słaby. Z drugiej strony, pragnęli jednak zahamować i zrównoważyć wzrost potęgi niemieckiej i zabezpieczyć zachodnią granicę swego imperium. Było to potrzebne także z uwagi na narastającą rywalizację z Wielką Brytanią w Azji. Petersburg wierny był na ogół swoistej polityce wahadłowej: kiedy prowadził aktywne działania wzdłuż granic wschodnich czy południowych, zabiegał o spokój i zabezpieczenie na zachodzie. I odwrotnie. Sojusz z monarchiami ościennymi narzucał się więc Petersburgowi jako swego rodzaju konieczność. Był on również niezbędny i dla Berlina, który dążył do uzyskania gwarancji rosyjskich i austro-węgierskich dla nowych granic niemieckich.

Bismarck odrzucił propozycje Andrassy'ego, zmierzające do wspólnej akcji niemiecko-austro-węgierskiej przeciwko Rosji, do odsunięcia jej na

la Prusse ni la Russie n'ont intérêt à leur mutuel agrandissement. Si le panslavisme est détesté à Berlin, le pangermanisme n'est pas moins redouté à Saint Pétersbourg. Por. *Les origines diplomatiques de la guerre de 1870—1871*, t. XXVII, Paris 1930, s. 385.

⁴ E. Fleury do A. de Gramonta, 14 sierpnia 1870: *Je suis porté à croire qu'on laisserait faire l'Autriche si le C^{te} de Beust donnait des garanties pour la Galicie, s'il déclarait nettement qu'il n'encouragera en aucune façon les aspirations polonaises. Sur ce terrain bien défini l'Empereur Alexandre à son tour n'aurait plus de prétextes de sortir de sa neutralité et, quelles que soient ses tendances personnelles ou ses promesses, il serait plus à l'aise pour suivre loyalement la politique nationale de son pays qui, de jour en jour se déclare plus énergiquement contre la Prusse.* Archives du Ministère des Affaires Étrangères à Paris (AMAE), Russie, vol. 244.

⁵ *Les origines diplomatiques de la guerre de 1870—1871* t. XXVII, s. 435. Joseph Gabriac, następca generała Fleury, pisał z Petersburga 9 września 1870: *Le P^{ce} Gortschakow est, au fond, sympathique à la France et il restera tant que la question polonaise ne sera pas remise sur le tapis. Ce point est d'une importance capitale.* AMAE, Russie, vol. 244, k. 266.

wschód i zabezpieczenia przed nią poprzez odbudowanie państwa polskiego. Był politykiem zbyt dalekowzrocznym, aby nie widzieć, że doraźne zwycięstwo militarne w wojnie z Rosją wyzwoli długi łańcuch konfliktów, a przede wszystkim doprowadzi natychmiast do porozumienia francusko-rosyjskiego, postawi więc w ogóle istnienie zjednoczonych Niemiec w granicach z maja 1871 roku pod znakiem zapytania. Wydaje się, iż po 1871 roku Bismarck nie zmierzał do nowych wojen, świadomie zakładając, iż swoje cele może osiągnąć przy pomocy gróźb i wytwarzania stanów napięcia wojennego, które zapewnią mu wygodną pozycję w rokowaniach dyplomatycznych. Stał się on głównym autorem sojuszu trzech cesarzy. Decydujące znaczenie dla tego nowego związku monarchii miały stosunki niemiecko-rosyjskie. „Niemcy — jak pisze Henryk W e r e s z y c k i — gotowe były dawać Rosji poparcie w sprawie wschodniej, ale jedynie za cenę poparcia wobec Francji. To poparcie przeciw Francji Bismarck rozumiał jednak niezmiernie szeroko... Żelazny kanclerz chciał ni mniej ni więcej, tylko pełnego *desintéressement* rosyjskiego wobec Europy Zachodniej. Oznaczało to w gruncie rzeczy uznanie hegemonii niemieckiej nad kontynentem europejskim. Na to żadne z mocarstw zgodzić się nie mogło”. Sojusz trzech cesarzy mógł spełniać swoją rolę jedynie „do momentu odzyskania przez Francję jej mocarstwowego stanowiska”⁶. W odrodzeniu silnej Francji, która mogłaby ograniczyć hegemonię Niemiec na kontynencie, były coraz bardziej zainteresowane rządy rosyjski i brytyjski.

W przededniu rozmów berlińskich w 1872 roku Petersburg wyraźnie dawał znać o swoich poglądach. Świadczy o tym między innymi wymiana opinii między Thiersem a Gorczakowem za pośrednictwem księżny Elżbiety Trubeckiej, której w sierpniu 1872 roku kanclerz rosyjski deklarował wprost, że dla zachowania równowagi europejskiej niezbędna jest „Francja mocna i roztropna”. Zaś jego zastępca Władimir I. Westmann w tym samym czasie niejednokrotnie powtarzał francuskiemu ambasadorowi w Petersburgu: „Nie jesteśmy ani szaleńcami, ani dziećmi. Alzacja i Lotaryngia są terytoriami, zgodę na przyłączenie których Prusom udało się uzyskać na mocy prawa podboju; do nich więc należy zachować je dopóki będą mogły; nie obchodzi to reszty Europy a nas mniej niż jakiegokolwiek inne mocarstwo”⁷.

Sojusz trzech cesarzy wiązał Petersburgowi ręce na Bałkanach, zmuszając do konsultacji z Wiedniem, monarchia zaś austro-węgierska uzyskiwała dzięki niemu czas do przeprowadzenia niezbędnej reorganizacji ustroju wewnętrznego. Owo nowe Święte Przymierze oparto na porozumieniu w sprawie wschodniej, ale dla wielu polityków jasne było, że interesy klas posiadających Austro-Wegier, które po zjednoczeniu Niemiec i Włoch zostały skierowane ku Bałkanom, muszą się tu zetrzeć niebawem z ekspansją Rosji.

Konwencja londyńska z 13 marca 1871, wymuszona przez Petersburg na skutek zmian wywołanych przez wojnę francusko-niemiecką, pozwalała Rosji na utrzymywanie floty wojennej na Morzu Czarnym i budowanie umocnień na jego wybrzeżach. Rosja brała odwet nad Francją, Wielką Brytanią i Włochami, za wojnę krymską; zaczęła wywierać rosnącą presję na Turcję i ingerować w jej sprawy wewnętrzne. Na Bał-

⁶ H. Wereszycki, *Sojusz trzech cesarzy*, Warszawa 1965, s. 280 n. oraz 381.

⁷ A. Le Flô do Ch. F. de Rémusat (kopia raportu została posłana dla A. Thierse), 21 sierpnia 1872. AMAE, Russie, vol. 246, k. 223.

kanach Petersburg i Wiedeń niezwłocznie i jawnie wykorzystywały porażkę Francji. Swoją znaną wypowiedź o ogromnym wpływie wojny francusko-niemieckiej na sytuację międzynarodową Favre kierował właśnie do ambasadora w Turcji, stwierdzając nie bez racji, że „nasze niepowodzenia nigdzie nie będą miały bardziej bezpośredniego oddźwięku niż w Stambule; tam właśnie od wielu lat mocarstwa przywykły wypróbować swoje siły — —”⁸. Francja w 1870 roku utraciła swój dominujący dotychczas wpływ na losy państwa rumuńskiego; zmalało natomiast jej oddziaływanie w Belgradzie i Stambule. Interesy polityczne i gospodarcze Francji nadal ścierały się na Bałkanach z dążeniami Rosji, której naporowi nie była się już w stanie przeciwstawić. Ciekawe są także zmiany układów sił francusko-rosyjskich na terytorium bułgarskim Cesarstwa Ottomańskiego, gdy się je śledzi od lat trzydziestych XIX w. aż po rok 1878⁹. Lata 1870—1871 stały się więc w pewnej mierze cezurą także dla Cesarstwa Ottomańskiego. W księstwach naddunajskich, w Bośni i Hercegowinie, w ogóle przed ludnością chrześcijańską w Turcji zarysowały się nowe perspektywy.

Lata 1870—1871 przyniosły w zasadzie realizację sztandarowego hasła Wiosny Ludów, głoszącego zjednoczenie Włoch i Niemiec. Bardziej złożona była sprawa niezależności Węgier. Ugoda austro-węgierska z 1867 roku a później utrwalenie dualizmu i umocnienie pozycji Węgier w 1871 roku przyspieszyły tworzenie się nowoczesnego narodu węgierskiego i, mimo kossuthowskich „Listów Kassandry”, były krokiem naprzód ku pełnej niepodległości. I dla Polaków rok 1870 stał się ważną cezurą w dziejach narodowych. Dopiero bowiem z jego perspektywy stawało się jasne, iż powstanie styczniowe 1863 roku zamknęło epokę insurekcji narodowych, w których hegemonem była szlachta.

Sytuacja, jaka wytworzyła się po Sedanie oznaczała dla Polaków koniec rachub rewolucyjno-demokratycznych, utratę dawnych sojuszników z 1848 roku: Niemców i Włochów, upadek nadziei na odbudowanie Polski w oparciu o Francję. Wieści o zwycięstwach nad Francją wywoływały odmienne nastroje u Polaków i Niemców w zaborze pruskim. Dochodziło do jawnych starć w Poznańskim a i generalny konsul rosyjski w Gdańsku Freytag de Loringhoven pod koniec sierpnia 1870 roku informował o silnych nastrojach profrancuskich wśród elementów polskich w tej okolicy, o groźbie rozruchów przeciwko władzom pruskim. Tragedią dla wielu, zwłaszcza bardziej oświeconych Polaków z zaboru pruskiego, stał się ich przymusowy udział w wojnie przeciwko Francji. Tysiące Bartków Zwycięzców walczyły o zjednoczenie Niemiec a zarazem nieświadomie o pogrzebanie sprawy polskiej. Toteż na krwawą ironię zakrawał w czasie batalii pod Gravelotte słynny rozkaz generała von Steinmetza, by mężnie walczącym żołnierzom korpusu pomorskiego grać do boju „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Konsul francuski w Warszawie Finot pisał, z pełną racją po temu, 17 grudnia 1870 do ministra La Tour d'Auvergne: „Tu wszystkie klasy ludności sprzyjają Francji tak, jakby same były Francuzami”¹⁰. Mimo zakazów władz carskich dochodziło do masowych demonstracji profrancuskich. Tak więc na przykład w powiecie gostyńskim w lipcu 1870

⁸ *Documents Diplomatiques Français*, seria I, t. I, s. 17.

⁹ S. Damianow, *Francja i bułgarska nacjonalna rewolucja*, Sofia 1968.

¹⁰ J. W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 387.

roku parokrotnie urządzano w nocy na polach przed figurą Matki Boskiej zbiorowe modlitwy za zwycięstwo Francuzów i wyzwolenie Polski¹¹. Najbardziej widoczne były sympatie profrancuskie w Galicji. Dawano im wyraz w prasie, w demonstracjach ulicznych, na zebraniach, w sejmie galicyjskim, gdzie w swoim głośnym przemówieniu z 30 sierpnia 1870 Julian Klaczko starał się za wszelką cenę uzasadnić konieczność przystąpienia Austro-Węgier do wojny po stronie Francji¹². Nieliczni tylko wybitni Polacy w pierwszych tygodniach wojny oceniali ją trzeźwo. Do wyjątków należał Teofil Lenartowicz, który zalił się Kraszewskiemu: „Z tej wojny nic dla Polski nie będzie. Świat spodłał, biją się o spokojne sprzedawanie pieprzu i biją się, żeby upuścić krwi rewolucji. — Taka to wojna. A kto z niej skorzysta — Moskal”¹³.

Kłeska Francji stała się potężnym wstrząsem dla opinii polskiej. Bodaj najcelniej ujął to Wilhelm Feldman, pisząc przed laty: „Pod Sedanem znalazła grób dynastia napoleońska, z nią też orientacja polsko-francuska. Sto lat dziejów polskich znalazło swe zamknięcie”¹⁴.

Sprawa polska nie po powstaniu styczniowym, ale właśnie dopiero po Sedanie utraciła swoje pierwszorzędne znaczenie w polityce europejskiej. Istotne było nie tylko to, czy Polacy mogli się zdobyć na nowe powstanie, ale i to, że Aleksander II, Bismarck czy Napoleon III liczyli się z tą ewentualnością. Rzecz znamienna a nieznaną, że już po zawarciu pokoju, w połowie 1871 roku Jules Favre nadal uważał, iż Prusakom może grozić powstanie w Poznańskim¹⁵. Jest rzeczą uderzającą, w jak wielu niepublikowanych jeszcze raportach francuskich czy rosyjskich przewija się w latach 1870—1872 sprawa polska. Dawne schematy myślenia politycznego, utrwalone przez cały wiek XIX, od wojen napoleońskich, poprzez wydarzenia 1830, 1846, 1848 i 1863 roku, funkcjonowały już niezależnie od realnych polskich możliwości powstańczych. Toteż Bismarck w pertraktacjach z lat 1870—1872 umiejętnie zonglował widmem nowego powstania polskiego i wygrywał obawy Rosji, aby autonomia nie uczyniła z Galicji nowego Piemontu, w oparciu o który wskrzeszone zostanie państwo polskie.

Obok sprawy wschodniej sprawa polska odegrała rolę dodatkowego spoiwa wiążącego sojusz trzech monarchii, które w stulecie pierwszego rozbioru potwierdziły swoją wolę całkowitego pogrzebania sprawy niepodległości Polski. Jednocześnie zaś jednym z podstawowych warunków zbliżenia francusko-rosyjskiego — nad sfinalizowaniem którego z ogromną wytrwałością przez lat dwadzieścia pracował Paryż — było całkowite *désintéressement* Trzeciej Republiki w sprawach polskich. Linia wy-

¹¹ AGAD, KGW, ref. 4, nr 292.

¹² Por. J. Zdrada, *Zmierzch Czartoryskich*, Warszawa 1969, s. 368—370 i in.

¹³ J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja*, opr. W. Danek, Wrocław 1963, s. 181.

¹⁴ W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864—1914*, wyd. II, Warszawa 1932, s. 78.

¹⁵ J. Favre do G. Banneville'a we Wiedniu (czerwiec 1871). AMAE, Autriche, vol. 504, k. 441. Francuski przedstawiciel dyplomatyczny w Wiedniu sygnalizował Favre'owi bardzo silne nastroje pangermanistyczne wśród Niemców austriackich. Favre jednak jeszcze w czerwcu 1871 r. liczył poważnie na sojusz francusko-austriacki i starał się wszystko dopasować do swojego punktu widzenia. Pod tym kątem pisał też o Franciszku Józefie I: *La personnalité de l'Empereur actuel est encore un lien respectable et respecté. Médiocre mais désintéressé, fidèle à ses traditions, résigné mais sincèrement obstiné — il représente bien l'esprit de résistance que l'adversité ne saurait abattre* (tamże, k. 436—437).

tknięta przez Thiersa od razu po Sedanie miała obowiązywać przez całe półwiecze. Jak dalece, widać to wyraźnie z raportu ambasadora Jules Cambona z Berlina z 20 grudnia 1907 r.

Cambon w związku z protestem Henryka Sienkiewicza przeciwko przesładowaniom Polaków w Niemczech pisał: „Jak surowych nie mielibyśmy sądów o polityce niemieckiej w Polsce, byłoby bardzo nie na miejscu, aby Francuzi interweniowali w tego rodzaju sprawach w Niemczech. Nasi rodacy na terenach anektowanych znajdują się w sytuacji zbyt analogicznej do sytuacji Polaków, abyśmy mogli bez bardzo ujemnych skutków trwonić nasze sentymenty na rzecz tych ostatnich — w chwili, kiedy podejmowane są widoczne wysiłki, aby zerwać więzy łączące Rosję z Francją, znaczyłoby to dostarczyć Panu Bülowowi potężnego oręża przeciwko nam u Rosjan i rozbudzić podejrzenia, które nasze sympatie dla Polski zawsze wzbudzały w Petersburgu. Bezużyteczne manifestacje na rzecz Polaków, jakim oddawały się niektóre osobistości z partii liberalnej za Cesarstwa podczas wizyty Aleksandra II w Paryżu i zabiegi samego Napoleona III u Cara nie były bez znaczenia dla tej obojętności współwinnego, jaką Rosja okazała w 1870 roku wobec naszych nieszczęść”¹⁶. Wymowna to ilustracja, jak w sprawach nawet drugo- i trzeciorzędnych w polityce francuskiej, w 37 lat po Sedanie, w przededniu pierwszej wojny światowej, działały pewne imponderabilia z czasów 1870 roku. Francja rezygnowała z karty polskiej nie tylko na terytorium Cesarstwa Rosyjskiego, ale po to, by nie budzić najmniejszych podejrzeń u swego wschodniego sojusznika, wyrzekła się jej również w Niemczech i w Austro-Węgrzech.

Lata 1870—1871 stanowią triumf zasady odrodzenia państw w oparciu o prawa historyczne; później coraz wyraźniej poczyna dominować reguła etnograficzna. Problem narodowości dla wielu państw europejskich stawał się problemem mniejszości narodowych.

O ile sprawa polska przestała grozić nowymi konfliktami międzynarodowymi, to można powiedzieć, że od pierwszych lat po Sedanie sytuacja w Europie była brzemienią nowym wybuchem, który spowodować mógł „kocioł bałkański”. W tym sensie Sedan i kongres berliński 1878 roku zrodziły Sarajewo.

W Europie po 1870 roku robi się ciasno; interesy głównych państw zająbiają się tak dalece, iż każde bezpośrednie starcie między dwoma mocarstwami musi pociągnąć za sobą wojnę ogólnoeuropejską. Toteż w 1891 roku w dwudziestą rocznicę Komuny Paryskiej Engels pisał: „Czyż nie wisi wciąż nad naszą głową Damoklesowy miecz nowej wojny, która pierwszego zaraz dnia rozmiecie jak plewy wszystkie papierowe przymierza monarchów — wojny, o której wiemy na pewno tylko tyle, że jesteśmy zupełnie niepewni jej wyniku, wojny rasowej, która wyda całą Europę na łup 15 lub 20 milionów uzbrojonych ludzi i która dlatego tylko dotąd nie wybuchła, że nawet najsilniejsze spośród wielkich mocarstw militarnych odczuwa przed nią lęk wobec zupełnej nieobliczalności ostatecznych jej wyników”¹⁷. To już przewidywanie nie tylko pierwszej wojny światowej. Układ stosunków międzynarodowych w Europie po 1871 roku zmuszał do lokalizowania konfliktów zbrojnych; przez 44 lata — od Sedanu po Sarajewo — Europa nie przeżyła konfliktu zbroj-

¹⁶ List z 20 grudnia 1907. AMAE, Allemagne, Politique intérieure, Minorités, Question Polonoise 1902—1914 t. II, k. 138.

¹⁷ K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane* t. I, Warszawa 1949, s. 445.

nego między mocarstwami, konfliktu tego rzędu co wojna krymska czy francusko-niemiecka. Rywalizacja bowiem przeniosła się na terytorium Bałkanów, na tereny pozaeuropejskie.

Sojusz trzech cesarzy zaledwie na parę lat był w stanie powstrzymać ruch rewolucyjny na Bałkanach. Zjednoczenie Niemiec i Włoch dla Serbii i Rumunii, dla ludności słowiańskich w Imperium Otomańskim było nader bliskim dowodem, że mogą zdobyć swoją niepodległość. Stało się przykładem do naśladowania, o czym świadczą formy i dokumenty ruchów wyzwoleniczych i organizacji państwowych na tym terenie, choćby protokoły obrad serbskiej *skupsztiny* czy dzieje „Omladiny” i „Młodoj Bałgarii”.

Z perspektywy lat zatarł się szybko fakt, iż walkę Prus z Francją w imię zjednoczenia Niemiec bardzo często uważano ówczesnie za sprawiedliwą. Widziano w niej realizację rewolucyjnej „zasady narodowości”, którą Napoleon III sam głosił i za sprzeniewierzenie się której poprzez stawianie oporu jednoczeniu Niemiec i obronę Państwa Papieskiego przeciwko Włochom, ponosi zasłużoną karę. Nawet Stanisław Koźmian stwierdził 31 lipca 1870: „Pod względem celu wojny wyższość jest dotąd po stronie Prus; celem ich walki i następstwem ich zwycięstwa jest zjednoczenie całych Niemiec”¹⁸.

Interesująco wygląda obraz nastrojów, jakie wywołała wojna francusko-niemiecka na Bałkanach. Słowianie w Cesarstwie Otomańskim cieszyli się dość powszechnie z klęski Drugiego Cesarstwa, widząc tu nie tylko triumf idei jednoczenia i wyzwolenia narodów, ale również osłabienie paryskich protektorów rządu sułtańskiego i wzmocnienie Rosji. Toteż można mówić nawet o wyraźnych wśród Słowian południowych nastrojach propruskich, proniemieckich i antyfrancuskich. Tacy przywódcy bułgarskiego ruchu narodowo-wyzwoleniczego jak Panajot Chitow czy Filip Totju wzywali nawet do wykorzystania momentu i niezwłocznego powstania przeciwko Turcji¹⁹.

Rumuni, z kolei i to zarówno w obrębie swojego obszaru państwowego, jak i na terytorium monarchii austro-węgierskiej — bardzo głośno dawali wyraz swoim nastrojom profrancuskim. Przybierały one często-kroć charakter manifestacji przeciwko monarchii dualistycznej i Prusom. Rumuni w pełni zasadnie obawiali się, iż znajdują się osamotnieni w obliczu presji obu państw niemieckich i Rosji²⁰.

Zjednoczenie Włoch spotkało się z bardziej jednoznacznym odzewem wśród narodów uciskanych przez Austro-Węgry, Turcję i Rosję. Różna była tylko siła oddziaływania tego wydarzenia, witanego bardzo entuzjastycznie przez wielu działaczy serbskich, Rumunów czy Słowian austriackich, a nie mającego już tak bezpośredniego wpływu na ruch bułgarski. Szturm na Porta Pia 20 września 1870, entuzjastyczny plebiscyt z włączeniem Rzymu do Włoch i ogłoszenie Rzymu stolicą 20 stycznia roku następnego przyjmowane były i w zależności od mapy wyznaniowej po-

¹⁸ „Przegląd Polski”, sierpień 1870, s. 303—304.

¹⁹ K. Šarova, *La guerre franco-allemande et le mouvement de libération des Slaves du Sud*, [w:] *Études historiques à l'occasion du XII^e Congrès International des Sciences Historiques* t. II, Sofia 1965, s. 220.

²⁰ Por. Gh. Cristea, *La guerre franco-allemande et le mouvement républicain de mars 1871 à Bucarest*, „Revue Roumaine d'Histoire”, 1964, nr 2, s. 277—290; I. D. Suciu, *Les Roumains de l'empire austro-hongrois et la guerre franco-prussienne (1870—1871)*, [w:] *Nouvelles études d'histoire publiées à l'occasion du XIII^e Congrès des Sciences Historiques*, Bucarest 1970, s. 235—245.

szczególnych krajów²¹. Spór między Watykanem a Kwirynałem postawił w sytuacji bardzo skomplikowanej dyplomację mocarstw katolickich: Austro-Węgier i Francji. Bismarck w lot pojął dogodności tej sytuacji i usiłował doprowadzić Wiedeń i Paryż do tego, aby musiały się jednoznacznie opowiedzieć po jednej ze stron²². Lata 1869—1871 z uwagi na I Sobór Watykański i początek konfliktu między Watykanem a Kwirynałem stały się jedną z wyraźnych cezur dla ruchów katolickich. Na skutek likwidacji Państwa Kościelnego i pod naciskiem zmian zachodzących w kapitalistycznej Europie Kościół przystąpił do przebudowy swojej struktury, musiał zacząć uwzględniać emancypację nowych klas społecznych w cywilizacji burżuazyjnej. „Kapitulacja z 20 września — jak pisze Stefan Kieniewicz — należała do tych przegranych, które opłaciły się stronie przegrywającej w stosunkowo niedługim czasie”²³.

Długotrwałe czasy pokoju po 1871 roku miały znaczenie przełomowe dla większości narodów i państw europejskich nie tylko w wymiarze politycznym, ale również gospodarczym i społecznym; nastąpił bujny rozkwit kultury w Europie; rewolucja przemysłowa ogarnęła kontynent europejski i Stany Zjednoczone; układ sił na starym kontynencie zmusił mocarstwa do wzmożenia działalności i ekspansji poza Europą.

Wbrew utartym schematom, pewna część kapitałów niemieckich zostaje ulokowana po Sedanie nie tylko w Austro-Węgrzech czy na Bałkanach, ale w Stanach Zjednoczonych, gdzie posłużyły do odbudowy kraju po wojnie secesyjnej. Związki gospodarcze Drugiej Rzeszy, zadziergnięte z Ameryką po 1870 roku, odezwały się w dwudziestym wieku, kiedy kapitały popłyną w kierunku przeciwnym. Europa po Sedanie osiąga apogeum swego znaczenia jako „bankier świata”. Wydarzenia polityczne lat 1870—1871 stają się katalizatorem długotrwałych procesów gospodarczych i społecznych. Na cezurę polityczną niebawem nakłada się krach gospodarczy 1873 roku. W następnych dziesięcioleciach znaczenie Europy zaczęło maleć. Lata 1870—1871 stały się apogeum Europy a zarazem, widziane z pewnej perspektywy, zapowiedzią zmniejszenia roli starego kontynentu w świecie. Lata te, jak mówimy skrótowo, zapoczątkowały erę imperializmu nowoczesnego, kształtowały więc i losy całego świata.

Sedan ani Komuna Paryska same w sobie nie stanowiły z pewnością momentu zwrotnego w dziejach Stanów Zjednoczonych czy Japonii, ale współzależności i nakładanie się chronologiczne pewnych procesów i wydarzeń w Europie na historię innych kontynentów jest tu aż nazbyt widoczne. Będzie to obalenie w Japonii szogunatu i początek ery Meidzi, otwarcie Kanału Sueskiego i niebawem podjęty przez rządy francuskiej Trzeciej Republiki *nationalisme d'expansion mondiale*, który wraz z nowym stadium i formami ekspansji kolonialnej, rozwiniętej przez inne mocarstwa europejskie od lat siedemdziesiątych wpływał na los całego świata. W Ameryce możemy mówić między innymi o takich wydarzeniach jak koniec wojny secesyjnej w USA, utworzenie Dominium Kanady, fiasko interwencji francuskiej w Meksyku i prób europejskiej rekon-

²¹ Por. *Un secolo da Porta Pia a cura di A. C. Jemolo*, Napoli 1970; w literaturze polskiej por. J. Stefanowicz, *Watykan a Włochy 1860—1960*, Warszawa 1967.

²² Por. relację G. Banneville'a dla Favre'a z 8 maja 1871, zatytułowaną „Dispositions de M. de Beust à l'égard de la question romaine”. AMAE, Autriche, 1871, vol. 504, k. 202.

²³ S. Kieniewicz, *W stulecie upadku Państwa Kościelnego*, „Tygodnik Powszechny” z 16 sierpnia 1970, s. 5.

kwisty kolonialnej. Część badaczy uważa też, że około 1870 roku zamyka się w Ameryce era libertadorów, dawne kolonie hiszpańskie utrwalają niepodległość, o którą zaczęły walczyć w początkach stulecia, zbiegają się z tą datą i inne wydarzenia takie jak koniec długoletniej straszliwej wojny Paragwaju z Brazylią i Argentyną²⁴.

Czasy po Sedanie i Komunie Paryskiej zaznaczyły się przesunięciem Europy w kierunku demokracji parlamentarnej: reformami konstytucyjnymi, rozszerzeniem uprawnień wyborczych, wzmocnieniem ruchów republikańskich. Widać to na przykładzie Wielkiej Brytanii, Włoch, Konfederacji Helweckiej, Belgii, krajów skandynawskich. Zaczęło się realizowanie w szerokim wymiarze haseł, które od dawna przyświecały ruchom demokratycznym w Europie. Miejsce luźnych związków i ugrupowań, organizacji tajnych i masonskich zajmują nowoczesne narodowe partie polityczne. Prasa w Europie i Ameryce nabiera ogromnego znaczenia w kształtowaniu opinii publicznej. Wojna francusko-niemiecka i Komuna Paryska dzięki szerokiemu zastosowaniu nowych środków komunikacyjnych, przede wszystkim rozbudowaniu sieci telegraficznej oraz rozwojowi takich form dziennikarskich, jak reportaże, były relacjonowane na całym świecie nieporównywalnie szybciej i dokładniej niż na przykład wojna krymska. Historyk po dziś dzień dla uzyskania niektórych bardziej obiektywnych przekazów zmuszony jest sięgać po obfite relacje prasy krajów niezaangażowanych w konflikt zbrojny 1870 roku, np. Wielkiej Brytanii²⁵.

Europa starała się jak najszybciej wyciągnąć wnioski z pruskiej lekcji Sadowy i Sedanu, co znalazło swój wyraz także we wprowadzaniu powszechnego obowiązku służby wojskowej, bardziej zaś pośrednio — w rozwoju szkolnictwa.

Ciągłości w rozwoju społeczno-politycznym Europy dopatrywałbym się też w analogii między szczególną, zmitologizowaną rolą, jaką zaczyna odgrywać państwo w zwycięskiej Rzeszy Bismarcka, a tą, jaką mu usiłowało nadać bonapartystowskie Drugie Cesarstwo. W Niemczech, we Francji czy w Stanach Zjednoczonych kształtuje się nowy model państwa burżuazyjnego.

Po 1870 roku uwidacznia się zmiana w kierunku ruchów migracyjnych. W tej dziedzinie *Drang nach Westen* zastępuje coraz wyraźniej *Drang nach Osten*. Wielomilionowy potok emigracji zamorskiej, który zaczął płynąć z Europy w połowie XIX stulecia, wzmógł się bardzo od lat osiemdziesiątych.

Lata 1870—1871 stają się więc jak gdyby odsłonięciem kurtyny w poprzek niemal całej Europy, ujawniając procesy, które rozpoczęły się o wiele wcześniej i ukazując nowe horyzonty, jakie zarysowały się przed światem.

II

Od chwili wybuchu wojny francusko-niemieckiej nad Europą zawisło widmo rewolucji. Niemcy i Włosi walczyli w imię rewolucyjnej i rewolucjonizującej idei zjednoczenia swoich ziem. Rząd francuski w rozmowach Gramonta z Okuniewem szantażował Petersburg odwołaniem się

²⁴ T. Łepkowski, *Dwie biografie amerykańskie. Bolivar i Juarez*, Warszawa 1970, s. 8—9 i in.

²⁵ Por. A. Horne, *The Fall of Paris*, London 1965.

do wojny rewolucyjnej, jeśli nie otrzyma pomocy od monarchii wschodnioeuropejskiej, Thiers dla walki z rewolucją paryską uzyskał ostatecznie pomoc Bismarcka, ale żelazny kanclerz, przez pewien czas może nie tyle wahał się, czy nie opłaci mu się jakieś porozumienie z Komuną, co usiłował szantażować taką możliwością Thiersa, aby uzyskać jak najdogodniejsze warunki traktatu pokojowego.

Bismarckowi i jego współpracownikom nie mogła się uśmiechać perspektywa współpracy z Komuną, ale politycy pruscy byli poważnie zaniepokojeni, czy „dyletanci” — według określenia Moltkego — z Wersalu poradzą sobie z insurekcją paryską. Bismarck nie zawahał się wysłać swojego pełnomocnika na pertraktacje z komunardami. Jules Favre w związku z tym zwrócił się do Petersburga, donosząc, iż „Prusy stają się poplecznikiem Komuny Paryża”. Aleksander II i Gorczakow, rozumiejąc grę Bismarcka, poradzili rządowi wersalskiemu, aby niezwłocznie przyjął warunki pokojowe Berlina i zabezpieczył sobie tym samym możliwości zwycięstwa nad Komuną. Gorczakow w rozmowie z ambasadorem Gabriac powiedział wprost: „Gdyby to od nas zależało, oddalibyśmy do waszej dyspozycji 300 tysięcy żołnierzy”²⁶. Komuna Paryska pogłębiła poczucie wspólnoty między konserwatywnymi rządami Europy. Królowa Wiktorja właśnie w okresie Komuny Paryskiej ze szczególną atencją zwraca uwagę na cesarskiego uchodźcę w Anglii — Napoleona III, widząc w nim nie tylko anglofila, obalonego przez republikę, ale i człowieka, który mógłby zabezpieczyć Francję przed chaosem rewolucyjnym²⁷.

Po upadku insurekcji paryskiej Jules Favre starał się wydobyć Francję z izolacji na arenie międzynarodowej, poprzez zablokowanie wokół niej państw europejskich we wspólnej akcji przeciwko Międzynarodów-

²⁶ *Carskaja diplomacija i Pariżskaja Kommuna 1871 goda*, Moskwa 1933, s. 123. Por. też A. I. Mołok, *Giernamskaja interwencija protiv Pariżskoj Kommuny 1871 goda*, Moskwa 1939; tenże [w:] *Pariżskaja Kommuna 1871 goda t. II*, Moskwa 1961, s. 269—289; A. S. Jerusalimskij, *Bismark, diplomacija i militarizm*, Moskwa 1968, s. 83—90.

²⁷ Por. A. de Broglie do J. Favre'a, 7 kwietnia 1871: *L'Empereur a été reçu à Windsor avec les honneurs qu'on rend aux souverains; la Reine lui a rendu visite il y a 3 jours avec des démonstrations de sympathie exagérées; une partie du public anglais partage cet engoûment*. AMAE, Angleterre, vol. 756, k. 135. W następnym raporcie de Broglie dodawał 8 kwietnia 1871: *N'ayant pas de motifs particuliers de ressentiment contre l'auteur des malheurs de la France, il pense [le public anglais — J.W.B.] que son retour rétablirait immédiatement l'ordre et les affaires, peu lui importe que ce soit au prix de nos libertés et de quelque mutilation nouvelle de notre territoire. La répulsion que les crimes dont Paris est le théâtre inspirent en Angleterre, entre bien aussi pour quelque chose dans les égards qu'on témoigne à l'Empereur*. Tamże, k. 136.

Otoczenie Napoleona III bardziej może niż on sam ludziło się jeszcze po Sedanie możliwością powrotu do władzy i snuło swoje intrygi. Śmierć Napoleona III w Chislehurst 9 stycznia 1873 wywołała stosunkowo niewielkie echo na świecie i była miernikiem dodatkowym upadku partii bonapartystowskiej. W związku ze śmiercią Napoleona III doszło do znamiennej wymiany zdań między Aleksandrem II a ambasadorem francuskim w Petersburgu Le Flô. Ten ostatni, zwracając się do cara, mówił o Napoleonie III: — *s'il avait été tué à Sedan on n'eut pas manqué d'en faire un martyr ou presque un héros comme Charles XII ou Charles le Téméraire. — Ah! oui à Sedan m'a répondu l'Empereur, il aurait dû mourir là, et il a ajouté en souriant, et entre les dents: Mais il avait peur pour sa peau. Je crois qu'il ne faut pas trop répéter ce mot. Ce n'est du reste pas un mystère que l'Empereur Alexandre exérait Napoléon III. Il lui conservait une violente rancune surtout, je crois, de son extravagante politique en Pologne, et de l'alliance dédaignée par lui de la Russie*. AMAE, Russie, vol. 247, k. 33.

ce, przeciwko „bezbożności i komunizmowi”, przeciwko „brutalnej sile mas”. Favre działał przy tym w przekonaniu, iż Europie istotnie w najbliższym czasie mogą zagrozić nowe ruchy rewolucyjne. W pierwszym rzędzie myślał tu o Włoszech²⁸. Wiktor Emanuel II w rozmowie z francuskim ambasadorem Choiseulem w związku z Komuną Paryską rzucił swoje znane powiedzenie o tym, iż trzeba energicznie walczyć z trzydziestoma — czterdziestoma tysiącami podobnych niegodziwców we Włoszech.

W Petersburgu ambasador Adolphe Le Flô też szukał zbliżenia na bazie wspólnej walki z rewolucją i socjalizmem. W liście do ministra de Rémusat, którego kopię przekazano Thiersowi, Le Flô pisał: „Międzynarodówka. Rosja jest dość obojętna wobec tej plagi i uważa że nie jest nią jeszcze zagrożona, w każdym razie jest nią mniej dotknięta niż Niemcy, niemniej jednak bezzwłocznie i bez rozpatrywania przystanie na wszelkie środki prewencyjne i represyjne, które mogą zostać zaproponowane. Książę Górczakow wielokrotnie udzielał lordowi Loftowski [ambasadorowi brytyjskiemu — J.W.B.] i mnie samemu wyjaśnień w tym duchu”²⁹.

Próbę podobnego rodzaju, co rząd francuski w niespełna miesiąc po Favrze podjął Bismarck — również bez wielkiego powodzenia. Rozbiła się ona między innymi o opory angielskie. W 1872 roku doszło jednak do porozumienia między rządem niemieckim i austro-węgierskim w sprawie wspólnej akcji przeciwko Internacjonalowi. Komentując to wydarzenie emigracyjna gazетка „Głos Polski” pisała: „Wszak to 20 lat prześladowań, które ciążyły nad socjalistami we Francji, sprowadziły komunę — Rządy więc pruski i austriacki znajdują się na najlepszej drodze do ukreślenia na konferencjach berlińskich bicia, od którego razów same najprawdopodobniej ucierpią — —”³⁰.

Niekiedy można mówić o świadomym wyolbrzymianiu groźby rewolucyjnej i socjalistycznej przez rządowych polityków europejskich, ale po wielokroć, jak pokazują to dokumenty, były to obawy szczere, zarówno w przypadku prefekta Florencji, austriackiego namiestnika Lwowa czy rosyjskiego konsula w Bukareszcie. Dyplomacja rosyjska bacznie śledziła kontakty uczestników Międzynarodówki w monarchii austro-węgierskiej, stawiając często znak równania między nimi i komunardami. Carski *chargé d'affaires* w Wiedniu Wasilczykow domagał się gwarancji, że uciekinierzy z Komuny nie zostaną wpuszczeni do Galicji. Andrassy niepokoił się, iż w Rumunii może dojść do powstania „czerwonej republiki”.

Upadek Drugiego Cesarstwa we Francji witano jako zwycięstwo demokracji. W Komunie Paryskiej nie tylko z bliska upatrywano próbę ocalenia republiki. 16 kwietnia 1871 bukareszteński „Telegraf” stwierdzał, że nikt nie może wątpić, iż Thiers jest wrogiem Republiki i że krew rozlana pod pretekstem obrony porządku stanowi daninę złożoną monarchii. „To w Paryżu — wołali Rumuni — decyduje się los świata liberalnego”³¹. Pod wpływem wydarzeń we Francji 22 marca 1871 roku doszło w Bukareszcie do poważnych rozruchów antyrządowych. W parę lat

²⁸ J. Favre do G. Banneville'a (czerwiec 1871). AMAE, Autriche, vol. 504, k. 440.

²⁹ A. Le Flô do Ch. Rémusat, 11 sierpnia 1872. AMAE, Russie, vol. 246, k. 222.

³⁰ „Głos Polski”, Zurych, nr 4 z 20 czerwca 1872.

³¹ I. Popescu-Puturi, A. Deac, *La Première Internationale et la Roumanie*, Bucarest 1966, s. 126.

po Komunie wielki rumuński poeta narodowy Mihail Eminescu poświęcił jej strofy swego poematu „Cesarz i proletariusz”.

Strach przed Komuną, niezależnie od tego na ile był zasadny w poszczególnych państwach, stał się jednym z decydujących czynników w stosunkach międzynarodowych. Powołanie we Francji rządu republikańskiego i Komuna Paryska odbiły się mocnym echem od Pirenejów po Bałkany i egzemplifikacja tego zjawiska mogłaby być, rzecz jasna, nader obszerna na przykładzie wielu krajów europejskich³².

Fala mitingów popierających Komunę przetoczyła się przede wszystkim przez Niemcy. Zapoznanie się choćby z relacjami z socjaldemokratycznego „Volkstaat” pokazuje, jak szeroki był zasięg tego ruchu solidarności. Na niejednym z mitingów porównywano rodzącą się Drugą Rzeszę do niedawno obalonego Drugiego Cesarstwa. Engels m. in. w listach do Wilhelma Liebknechta podkreślał wysoką świadomość klasową robotników niemieckich. Z wystąpień niemieckich najszerszym bodaj echem odbiło się słynne przemówienie Augusta Bebla z 25 maja 1871. Socjalistyczny deputowany, zwracając się w dniach upadku Komuny, do niemieckiego Reichstagu, mówił, że zanim minie parę dziesięcioleci, hasło bojowe paryskiego proletariatu: „Pokój chatom, wojna pałacom, śmierć nędzy i pasożytnictwu!” stanie się hasłem bojowym całego proletariatu europejskiego”. W związku z przemówieniem Bebla i akcjami solidarności z Komuną w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Austro-Węgrzech, Włoszech, Szwajcarii, Belgii dyplomaci Aleksandra II twierdzili, iż Komuna Paryska jest powstaniem o „międzynarodowym charakterze”.

Inne echa wywoływała, oczywiście, Komuna na obszarach rozwiniętych a inne w zacofanych zakątkach Europy południowej i wschodniej. Na ziemiach czeskich od razu w latach 1871—1872 przyspieszyła rozwój ruchu robotniczego, już później przykład Komuny, pamięć o udziale w niej Dąbrowskiego czy Wróblewskiego stały się czynnikiem mobilizującym członków pierwszej polskiej partii socjalistycznej — „Proletariatu”, zaś dla rewolucjonistów serbskich czy bułgarskich w 1871 roku o wiele bardziej zrozumiałe i bliskie były założenia Młodej Europy czy hasła 1848 roku niż Komuna Paryskiej. Oczywiście przywódcy rangi Svetozara Markoviča, Christo Botewa czy Lubena Karawelowa doskonale zdawali sobie sprawę ze znaczenia Komuny jako rewolucji socjalnej. Markovič w swoim socjalistycznym „Radeniku” od razu w 1871 roku szerzył jej idee. Ale nie te wybitne jednostki stanowiły o ogólnym charakterze ruchu w krajach bałkańskich, gdzie Komuna Paryska stała się przede wszystkim dodatkowym bodźcem dla rozwoju ruchów narodowo-wyzwoleńczych, przyczyniając się zarazem do ich polaryzacji³³. O ile w roku 1871 Bułgarzy czy Serbowie byli jeszcze w stadium „Marsylianiki”, to po odzyskaniu niepodległości narodowej, wraz z pewnym rozwojem proletariatu przemysłowego przechodzili w stadium „Między-

³² Por. *Parizskaja Kommuna 1871 goda* t. II, pod red. E. A. Żełubowskoj, A. Z. Manfreda, A. I. Mołoka, F. W. Patiomkina. Moskwa 1961. Duży zespół badaczy, który opracowywał ten zbiór wyolbrzymia jednak, jak się wydaje, znaczenie natychmiastowych odgłosów i wpływu Komuny Paryskiej. Zbiory dokumentów o echach Komuny Paryskiej w Europie gromadzi od wielu lat Istituto Giangiacomo Feltrinelli w Mediolanie.

³³ Por. K. Sarowa, *Otzwukat na Parizskata Komuna sred jużnite Stawiani*, „Izwestia na Instituta za Istorija” t. 16—17, Sofia 1966, s. 347—363. Por. bibliografię opracowań o echach Komuny w Rumunii w: „Nouvelles études d’histoire”, op. cit., s. 235.

narodówki” — Komuna Paryska jako rewolucja społeczna stała się dla nich czynnikiem aktualnym, mobilizującym dopiero w wiele lat po marcu 1871 roku.

Bezpośrednie echa Komuny Paryskiej, a później z upływem lat przekaz o niej, w całej Europie wytworzyły więź międzynarodową organizacji robotniczych i socjalistycznych nieporównywalnie silniejszą od tej, jaka istniała przed 1871 rokiem. Z drugiej strony, złączyły rządy we wspólnej obawie przed rewolucją, przed wojną domową.

Strach przed Komuną powiększało to, iż była ona zjawiskiem nowym, trudnym do natychmiastowego zrozumienia i ogarnięcia. Kiedy Okuniew doniósł do Petersburga o rezultacie wyborów do Komuny i o bojkocie ich przez „partię porządku”, Aleksander II zaznaczył na marginesie raportu: *On n'y comprendra rien*³⁴. Strach rządów przed Komuną zwielokrotniło doświadczenie całej minionej epoki spisków, zamachów, działalności organizacji tajnych. W Komunie dopatrywano się potajemnych, ukrytych sprężyn. Politycy rządowi, nie potrafiąc przeniknąć istotnego sensu Komuny, stawiali często całkowity znak równania między nią a Międzynarodówką, między pojęciami *communaliste*, *communiste*, *communard*, *membre de l'Internationale*.

Prasa europejska sownie raczyła swoich czytelników opowieściami o dwu czy trzymilionowym Internacjonale, który podziemną siecią spiskową zaminował cały kontynent. Thiers i jego najbliżsi współpracownicy świadomie rozdmuchiwali wieści o międzynarodowych powiązaniach komunardów, usiłowali zwać winę za Komunę na cudzoziemców i rozbić doszczętnie lewicę, rozpętując szowinizm narodowy. Jakże symptomatyczne były tu stwierdzenia „Le Figaro” z 16 maja 1871, które żądało aby: „wszyscy Polacy spod ciennej gwiazdy, wszyscy Włosi z urojenia, którzy dwa miesiące panowali nad najpiękniejszym i najszlachetniejszym miastem świata, zostali razem z ich adiutantami, pułkownikami i innymi łotrami w aksebantach postawieni przed sądem doraźnym i doprowadzeni z więzienia na Pole Marsowe, aby ich rozstrzelać na oczach zgromadzonego narodu”.

Cudzoziemcy stanowili nie więcej niż 4,8% uczestników Komuny Paryskiej. Wśród nich najliczniej stawili się Belgowie (około 750), później Polacy (400—600) i Włosi — przeważnie dawni garibaldczyści³⁵. Ale w legendzie przeciwników Komuny występowali oni jako wielotysięczna rzesza złoczyńców, decydująca o losach Paryża. Hipolit Taine pisał na przykład w liście z 20 maja 1871 roku, że w Paryżu jest „około stu tysięcy insurgentów, w tym pięćdziesiąt tysięcy cudzoziemców”³⁶. Paul de Saint-Victor, w swojej „L'Orgie rouge” mówił o „szumowinach z obu kontynentów” (a wśród nich „falszerzach polskich”), którzy stanęli na czele batalionów paryskich. Wtórowali mu słynny felietonista „Le Temps” François Sarcey czy Aleksander Dumas — syn. Obiegowe stało się powiedzenie tego ostatniego, że Paryż w czasie Komuny został opanowany przez Polaków wszystkich krajów. Do nielicznych wśród elity pisarskiej Francji należał Wiktor Hugo, deklarujący w dobie Komuny swoją sympatię dla Jarosława Dąbrowskiego i Polaków.

Prawica francuska szukała winnych wśród Polaków, Włochów czy

³⁴ S. D. Kuninskij, *Russkoje obszczestwo i Pariżskaja Kommuna*, Moskwa 1962, s. 27.

³⁵ Por. J. Rougerie, *Composition d'une population insurgée (l'exemple de la Commune)*, „Mouvement Social” 1964.

³⁶ Według P. Lidsky, *Les écrivains contre la Commune*, Paris 1970, s. 66.

Rumunów. Konserwatyści polscy zaś piórem Juliana Klaczki i Stanisława Koźmiana odzegnawali się od swoich rodaków, którzy tak licznie wzięli udział w Komunie; w oficjalnym memoriale do Zgromadzenia Wersalskiego zapierali się Jarosława Dąbrowskiego, twierdzili, iż bardziej był Rosjaninem niż Polakiem, że swoje idee wyniósł ze „szkół moskiewskich”³⁷.

W całej Europie widoczne są wysiłki rządów, aby pogrzebać ruchy rewolucyjne poprzez rozbudzanie nastrojów nacjonalistycznych i szowinizmu, podejmowane są próby zwekslowania na te tory organizacji i przywódców lewicowych. Jest to ze strony klas rządzących dopiero początek podobnej działalności. Różnorodna i wielonarodowa rzesza ludzi związanych z Pierwszą Międzynarodówką w większości przeciwstawia się hasłom wojennym; nie tylko w przededniu ale i podczas wojny 1870—1871 roku pozostaje wierna hasłom solidarności ludowej, proletariackiej³⁸. W 1914 roku Druga Międzynarodówka nie wytrzyma już podobnej próby.

Ale już w dobie wojny francusko-niemieckiej udaje się zarazić nacjonalizmem pewne koła robotnicze i socjalistyczne. Ulegają mu na przykład redaktorzy „Sozial-Demokrat” — zwolennicy Ferdinanda Lassalle’a. Znamienny jest także przypadek Ferdinanda Freiligratha, poety rewolucyjnego i członka Związku Komunistów, który przeszedł ewolucję od Marksa do Bismarcka. W 1868 roku powrócił z emigracji i zaczął bronić wierszem idei i wojen żelaznego konclerza.

Bismarck połączył nie tylko kraje niemieckie w jedno państwo, ale i ich ludność w jeden naród. Po zjednoczeniu Niemiec i Włoch pozostawało jeszcze, jak mawiano, stworzenie Niemców i Włochów. Rozbudzano nie tylko uczucia patriotyczne, ale i nacjonalizm i szowinizm. Po wielokroć było i jest trudno rozgraniczyć te sentymenty narodowe.

W Niemczech mijają czasy indywidualistów, poezji romantycznej, Heinricha Kleista czy Novalisa; nowemu państwu potrzebna była inna literatura. Wspominając lata siedemdziesiąte — osiemdziesiąte XIX wieku, Gerhart Hauptman pisał w „Das Abenteuer meiner Jugend”, że tym, który w sposób niewidoczny inspirował wtedy pedagogów i określał normę nie był Lessing, Herder, Goethe czy Schiller, lecz pruski podoficer.

Z jednej strony Heinrich von Treitschke wołał do żołnierzy 1870 roku „zwróćcie nam katedrę strasburską”, z drugiej Georges Clemenceau — człowiek pokolenia 1870 roku — przejeżdżając w nocy trzydzieści kilka lat później przez Strasburg jako premier Francji będzie płakał na widok tejże katedry.

Literatura francuska w „L’année terrible” Wiktora Hugo, „Soirées de Médan”, w „La Débacle” Zoli, w setkach dzieł pomniejszych utrwa-

³⁷ Julian Klaczko w swoich *Notatkach z podróży* pod datą 9 kwietnia notował: „Dąbrowski, Wróblewski i tylu innych z polskim nazwiskiem, ale bez polskiej wiary, bez polskiego sumienia, stanęło w szeregach hersztów tej nikczemnej zgrai — aby do reszty nas ohydzić w oczach świata, aby ostatnią już tak drżącą nic zerwać, która Polskę od wieków łączyła z cywilizacją, z Zachodem, z Francją!

Boże! Ty wiesz, że to nie Polacy, Ty wiesz, że oni łono własnej matki niedawno jeszcze rozszarpali i kąpiele ducha brali w krwi bratniej! Boże! ty wiesz, że oni z uniwersytetów moskiewskich i koszar petersburskich wynieśli te uczucia i myśli, które ich teraz łączą z Komuną” („Przegląd Polski”, czerwiec 1871, s. 461—462).

³⁸ J. Jemnitz, *The First International and the War (1868—1870)*, „Acta Historica Academiae Scientiarum Hungaricae” vol. 15, 1969, s. 51—101.

liła ów „straszny rok” klęski narodowej. Ale opinię mas bardziej niż owe arcydzieła literackie kształtowali dziennikarze, pisarze czy piosenkarze „drugiej i trzeciej sorty”, formowała literatura straganowa, która rychło poszła w zapomnienie. Trudno tu przecenić wpływ pisarzy typu Paula Déroulède'a i mniejszego jeszcze lotu, wzywających do rewanzu, do nowej wojny. Już sama obfitość owej podrzędnej literatury, głoszącej we Francji ideę odwetu nad Niemcami, czyniła z niej w latach 1871—1914 zjawisko społeczne.

Sposób myślenia niemieckich i francuskich pokoleń 1870 roku wpłynął determinująco na świadomość i postawę Niemców i Francuzów w pierwszej wojnie światowej³⁹. Lata wojny francusko-niemieckiej i Komuny Paryskiej otworzyły epokę, w której, poczynając od wielkoniemieckiego i francuskiego, w pełni rozgorzały szowinizmy i nacjonalizmy i rozpleniły się idee rasistowskie. Odwoływano się nieraz do „zasady narodowości”, ale dogłębnie wypaczano jej treść.

III

Wojna francusko-niemiecka i Komuna Paryska są wydarzeniami, związanymi nierozzerwalnie zarówno swoją genezą jak i następstwami. Na Komunę Paryską złożyła się, jak wiadomo, długa tradycja republikańska, demokratyczna i patriotyczna nie tyle nawet całej Francji, co właśnie Paryża. Dawno temu już przeprowadzone badania francuskiej opinii publicznej wykazały, iż — generalnie ujmując — Paryż w przededniu lipca 1870 roku był przeciw Cesarstwu i za wojną, a Francja za Cesarstwem i zachowaniem pokoju⁴⁰. Toteż Paryż właśnie po Sedanie podjął we wrześniu 1870 roku obronę przeciwko wojskom niemieckim, a Komuna Paryska była ruchem narodowym, który usiłował przejąć obronę kraju z rąk rządu burżuazyjnego, nie potrafiącego wypełnić funkcji obrony zewnętrznej kraju.

Zdecydowanie republikańska postawa ludności Paryża w czasie oblężenia i Komuny uniemożliwiła powrót do monarchicznej formy rządów, choć Francja konstytucyjnie stała się republiką dopiero w 1875 roku. Wymownym symbolem znaczenia Komuny Paryskiej dla Francji może być fakt, iż skazany na dożywotnie ciężkie roboty rzeźbiarz — komunard Jules Dalou, uzyskawszy amnestię, powraca do kraju i tworzy słynną rzeźbę „Triumf Republiki”, która po dziś dzień góruje nad paryskim Place de la Nation.

Prosper Lissagaray w 1896 roku w dwudziestopięciolecie Komuny podkreślał, że nowa republika nie jest jednak tą, o którą walczyli w 1871 roku. Pisał wtedy: „Trzy razy proletariat francuski powoływał do życia Republikę dla innych. Dojrzał teraz do własnej”⁴¹. Z 1871 roku bierze swój początek wiara współczesnych ruchów socjalistycznych w bliską rewolucję.

Komuna Paryska zrodziła przekonanie, iż konflikt między burżuazją a proletariatem jest nieunikniony, musi być zbrojny i krwawy. Okrucieństwa wersalczyków roznieciły pragnienia odwetu. Komunardzi, po maju 1871 roku rozproszeni po całej Europie, stali się siewcami wiary

³⁹ Bardzo interesującym wskaźnikiem jest tu procent Francuzów z „ziem zabranych” we francuskim MSZ i wśród kadry oficerskiej w latach 1871—1914.

⁴⁰ M. Carroll, *French Public Opinion and Foreign Affairs*, New York 1930.

⁴¹ Według P. O. Lissagaray, *Historia Komuny Paryskiej*, Warszawa 1950, s. 490.

w bliską rewolucję, tej wiary, która odtąd będzie czynnikiem mobilizującym dla całego pokoleń.

Teofil Dąbrowski w październiku 1871 roku, w swoim dopiero dziś szeroko znanym liście, pisał z londyńskiego uchodźstwa, że „rewolucja socjalna w Europie jest prawie nieunikniona. Nie dziś to jutro, nie za rok to za lat kilka”⁴². A niedawny przewodniczący Komisji Pracy Komuny Leo Frankel, zwracając się do polskich komunardów i socjalistów w Londynie na obchodzie rocznicy powstania styczniowego, mówił: „nie można codziennie być na barykadach, dlatego, że nie codziennie dokonują się rewolucje uliczne. Cóż należy czynić w przerwie? Zając się propagandą naszych rewolucyjnych idei socjalistycznych —. Dokonywać rewolucji piórem i słowem znaczy to utrzymywać rewolucję nieustannie”⁴³. I istotnie, byli komunardzi pozostawili po sobie obfitą literaturę wspomnieniową i agitacyjną, stali się propagatorami rewolucji i socjalizmu nie tylko we Francji, ale w całej Europie.

Z tej literatury wspomnieniowej i dokumentów można odtworzyć portret zbiorowy paryskiego komunarda z 1871 roku: społecznie — drobno-mieszczanina, rzemieślnika czy robotnika, patrioty, republikanina, zwolennika radykalnych reform demokratycznych, często ateisty, przeciwnika władzy „kapitału” i wyzysku kapitalistycznego, człowieka, którego proletariackie poczucie klasowe i świadomość socjalistyczna jest jeszcze bardzo niepełna i ograniczona, w słowie, geście i czynie wyrosła z mijającej już dla Europy zachodniej epoki rewolucji burżuazyjno-demokratycznych. Ale zarazem komunard paryski wstaje przed naszymi oczyma jako pierwszy rewolucjonista nowoczesny czasów rozwiniętego kapitalizmu, który półświadomie czy nawet mimowolnie walczy o obalenie tego ustroju, a z pełną już świadomością bije się przeciwko władzy politycznej wersalczyków — burżuazji i arystokratów⁴⁴.

Komuna Paryska obnażyła reakcyjny charakter grup rządzących Drugim Cesarstwem. Jakżeż jednobarwny jest portret tego korpusu oficerskiego, który i po 1871 roku będzie w niemałej mierze stanowił o obliczu armii francuskiej. Niezwykłe sugestywną charakterystykę jego dał ostatnio były szef sztabu armii francuskiej André Zeller, człowiek bynajmniej nie socjalizujący, który kilkuletni pobyt w więzieniu za udział w 1961 roku w puczu Challe'a — Jouhaud — Salana wykorzystał na studia nad Komuną Paryską. Otóż Zeller w swojej dopiero co wydanej monografii zwraca uwagę na zaskakującą jednorodność kariery dowódców wojsk wersalskich: daty awansów, kampanie, odznaczenia, typowa dla wszystkich brawura osobista, posunięta aż do okrucieństwa, małżeństwa w obrębie tej samej kasty arystokratyczno-oficerskiej — łączyło ich wszystko.

„Wstąpili na służbę — pisze Zeller — przy Karolu X lub Ludwiku Filipie i przeżyli trzy lub cztery reżimy. Algieria, która stanowiła scenę ich życia wojskowego, najczęściej stawiała ich na uboczu nagłych zmian opinii publicznej. Ale na wszystkich kryzys lat 1848—1851, który ich zastał w stopniu kapitanów, majorów czy podpułkowników, wycisnął

⁴² T. Dąbrowski do J. I. Kraszewskiego, 20 października 1871. *Jarostaw Dąbrowski. Listy*, opr. R. Gerber, Warszawa 1960, s. 163.

⁴³ L. Frankel do P. Ł. Ławrowa, 9 lutego 1875. Centralny Gosudarstwiennyj Archiw Oktiabrskoj Rewolucji (CGAOR), z. 1762, inw. 4, nr 660.

⁴⁴ Sporo refleksji nasuwa lektura interesującej, ale dalekiej od poprawności naukowej książki M. Winock, J. P. Azéma, *Les communards*, Paris 1964.

swoje piętno: utrata prestiżu w lutym 48, uliczne walki czerwcowe przeciwko robotnikom, zamach stanu 2 grudnia ..., od tych czasów więk-
szość z nich opowiadała się *pour l'ordre* i zarazem nie miała zaufania
do Republiki. Wreszcie, Cesarstwo trzymało ich osiemnaście lat pod kor-
cem, czyniąc z nich zawodowców, biorących udział w dalekich kampa-
niach, obsypanych zaszczytami, odseparowanych od kraju, bez większej
samoświadomości, bez wysiłku myśli, mówiąc ściśle zrobiło z nich «nar-
zędzie»... Mało oficerów, zwłaszcza wśród kadry dowódczej, odczuwało
skrupuły, przystępując do walki przeciwko Francuzom”⁴⁵.

Rok 1871 wyraźnie polaryzuje Francję. Przepaść między burżuazją
a robotnikami, jaką wytworzyły dni czerwcowe w 1848 roku zostaje
ogromnie pogłębiona. Część bardziej nowoczesnych polityków burżua-
zyjnych stara się złagodzić antagonistyczny charakter tych przeciwieństw.
Oni właśnie w latach osiemdziesiątych XIX wieku są autorami reform
społecznych, jakie zaczynają przeprowadzać rządy Trzeciej Republiki.
U ich początku stało widmo Komuny Paryskiej.

Nie sposób jednak stawiać znaku równania między Komuną Paryską
a ówczesnymi organizacjami socjalistycznymi. Propaganda socjalistyczna
w latach sześćdziesiątych XIX wieku, na którą składała się m.in. duża
ilość druków i czasopism rozpowszechnianych przez francusko-języczne
sekcje Pierwszej Międzynarodówki, wywarła wpływ widoczny na kształ-
towanie świadomości proletariatu paryskiego⁴⁶. Nie zapominajmy, iż
w odróżnieniu od wielu innych ówczesnych skupisk miejskich analfa-
betyzm w Paryżu był zjawiskiem rzadkim, że Paryżanie dzięki swoim
tradycjom byli szczególnie podatni na propagandę rewolucyjną. Ale
członkowie Międzynarodówki czy zwolennicy Blanqui nie przygotowali
ruchu 18 marca 1871. Był to ruch żywiołowy, którym postarali się po-
kierować dopiero, kiedy minęło pierwsze zaskoczenie.

Sama nazwa ruchu paryskiego *Commune* nie miała początkowo pre-
cyzyjnego znaczenia, tak jak i przymiotnik *communaliste*. Z Komuną
wiązały się początkowo najróżniejsze skojarzenia, między innymi „wspól-
nota” walczących z Prusakami, wolna „komuna miejska”, Paryż unie-
zależniony od prowincji. Francuski słownik polityczny i społeczny kształ-
tuje się dopiero w owym zwrotnym okresie 1869—1872⁴⁷. *Commune de
Paris* staje się bardziej jednoznacznie synonimem nowej formy — wła-
dzy rewolucyjnej ludu — dopiero z upływem czasu. Problem świadom-
ości zbiorowej komunardów paryskich, władztwa określonych pojęć
i słów, znaczenie pamięci zbiorowej rewolucyjnego Paryża stały się
ostatnio przedmiotem nader dociekliwych badań⁴⁸. Między innymi po-
twierdziły one jak głęboko wryta była w świadomości komunardów tra-
dycja jakobińska 1793 roku a jednocześnie pokazały rolę klubów rewol-
ucyjnych i prasy z lat 1870—1871 w zaszczepianiu nowych idei socjali-
stycznych.

Badania te odnowiły spory o znaczenie Komuny Paryskiej. Czy była

⁴⁵ A. Zeller, *Les hommes de la Commune*, Paris 1969, s. 313.

⁴⁶ Por. tu inwentarz druków i periodyków Pierwszej Międzynarodówki: *Ré-
pertoire international des sources pour l'étude des mouvements sociaux aux XIX
et XXe siècles t. I—III*, Paris 1958, 1961, 1963.

⁴⁷ Por. J. Dubois, *Le vocabulaire politique et social en France de 1869
à 1872*, Paris 1962.

⁴⁸ Por. A. Decouflé, *La Commune de Paris. Révolution populaire et pouvoir
révolutionnaire*, Paris 1969 oraz H. Lefebvre, *Proclamation de la Commune*,
Paris 1965; M. Chouvy, *La Commune au coeur de Paris*, Paris 1967.

ona, jak tego chce jeden z jej najlepszych obecnie znawców, „ostatnią rewolucją XIX wieku, najwyższym i końcowym momentem francuskiego gestu rewolucyjnego w XIX wieku. Zmierzchem a nie świtem”⁴⁹.

Komuna Paryska niewątpliwie zamykała długi ciąg paryskich dziewiętnastowiecznych rewolucji barykadowych. Z przeszłością związana była postawa tłumów i jednostek, postawa batalionów gwardii narodowej i podającego się do dymisji Louis Rossela czy wybierającego pewną śmierć weterana 1830 i 1848 roku Charlesa Delescluze'a. Miał też raczej pierwszy polski historyk Komuny, pisząc że w insurekcji paryskiej: „wzięło górę uczucie żalu do prowincji, która przez 18 lat skula Francję a szczególnie Paryż w kajdany cesarstwa — żal po części słuszny i usprawiedliwiony, — wzięła wreszcie górę parafianščyzna rewolucyjna, która politykę przyszłości uczuciom nagromadzonym z przeszłością poświęca”⁵⁰. Członkowie Rady Komuny mieli zbyt mało czasu, aby stanąć na wysokości zadania wobec nowego charakteru, jaki przybrał ruch paryski w 1871 roku. Nie zmienia to jednak faktu, iż Komuna stała się dzięki nowej formie władzy, dzięki swoim reformom i postulatów programowym, dzięki obiektywnym celom walki prowadzonej z Wersalem, pierwszą żywiolową próbą zaprowadzenia dyktatury proletariatu. Była Komuna Paryska, ściśle mówiąc, dyktaturą ludu paryskiego, to jest proletariatu i drobnomieszczanństwa. Nieprzypadkowo Lissagaray w konkluzji swojej kapitalnej historii Komuny podkreślał: „Rewolucja z dnia 18 marca była również napomnieniem pod adresem drobnomieszczanństwa, aby już nie zapomniało o swych obowiązkach: zbudź się, powróć do kierowniczej roli. Zdobądź władzę po społu z robotnikami i razem pchnijcie Francję na właściwe tory”⁵¹.

Z doświadczeń Komuny Paryskiej zrodziła się wiara socjalistów w siłę twórczą rewolucji, oparta po części na tym, że podczas zaledwie siedemdziesięciu dwóch dni w Paryżu zmieniono aparat rządu i rozpoczęto wielkie reformy. W ciągu tego czasu komunardzi ani razu nie użyli sformułowania „dyktatura proletariatu”, ale od 1871 roku pojęcie dyktatura proletariatu z dziedziny teorii socjalistycznej zostało przeniesione na sferę praktyki⁵².

Na skutek upadku insurekcji paryskiej ruch robotniczy we Francji uległ czasowemu rozbięciu. W 1872 roku Pierwsza Międzynarodówka rozpadła się na dwie organizacje, co nie było zresztą bezpośrednim następstwem Komuny Paryskiej. Nastąpił kilkunastoletni okres tworzenia narodowych partii robotniczych.

Komuna Paryska oddziaływała w podwójnym wymiarze: bezpośrednim i długofalowym. Stała się ona na długie lata wielkim mitem organizującym do walki robotników całego świata. Z upływem czasu, przede wszystkim dzięki pracom Marksa, coraz bardziej uwypuklano znaczenie Komuny jako pierwszej żywiolowej próby ustanowienia dyktatury proletariatu. Komuna Paryska jako nowa i tak krótkotrwała for-

⁴⁹ J. Rougerie, *Procès des communards*, Paris 1964, s. 241.

⁵⁰ S. Mendelson, *Historia ruchu komunistycznego we Francji 1871 r.*, Lwów 1904, s. 416. Następnie równie poważne opracowanie polskie ukazało się dopiero niedawno (I. Grajewska, *Komuna Paryska 1871 r. Zagadnienia władzy proletariackiej*, Warszawa 1961).

⁵¹ Por. A. Z. Manfred, *Istoriczeskoje znaczenije i tradicii Pariżskoj Komuny*, [w:] *Pariżskaja Kommuna 1871 goda* t. II, Moskwa 1961, s. 553.

⁵² P. O. Lissagaray, op. cit., s. 487.

ma władzy rewolucyjnej była nader elastyczna, nieukształtowana. Stąd też Bakunin nazywał ją „jasno wyrażonym zaprzeczeniem państwa”, Marks widział w niej nową formę władzy państwowej a Lenin ukazywał ją przy tym jeszcze jako pełniejszą formę demokracji.

Jeżeli można skrótkowo powiedzieć, że Sedan był brzemienny Sarajewem, to już bez żadnej przenośni wiadomo, iż Komuna Paryska stała się głównym punktem odniesienia dla światowego, zwłaszcza europejskiego, ruchu robotniczego aż po rok 1905 i 1917. W początkach pierwszej rewolucji rosyjskiej Lenin, jak wiadomo, podkreślał: „My wszyscy w obecnym ruchu stoimy na ramionach Komuny”. Zwyciężeni w 1871 roku stali się sztandarem żyjących. Nie bez kozery cenzura carska z dużą konsekwencją od 1871 aż po 1914 rok zatrzymywała znaczną część publikacji o Komunie. W aktach Głównego Komitetu do Spraw Cenzury zachowały się dziesiątki zakazów z tego okresu dotyczących druków zwartych, między innymi powieści, w językach rosyjskim, angielskim, niemieckim, polskim, litewskim, łotewskim czy gruzińskim⁵³.

Przetrwała Komuna we wspomnieniach wielu ludzi żyjących i działających już w naszym stuleciu, daleko od Paryża. Jeden z najpiękniejszych przedstawicieli polskiej inteligencji postępowej — człowiek rocznika 1870 — Stanisław Stempowski — u schyłku życia przypominał jeszcze postać swego wychowawcy z przypadku, prostego robotnika francuskiego, który rzucony przez los na głuchą wieś podolską zaszczerpił mu szacunek dla republikanów i komunardów. Już niemal w połowie XX wieku pisał o preceptorze swojej młodości: „Nie potrzebujesz jak inne mary narzucać się mojej pamięci, wypatrywać szczeliny przypadkowych skojarzeń, by się do mej pamięci wcisnąć. Przebywasz we mnie. Płyniesz podspodnim nurtem moich wstrętów i upodobań”⁵⁴.

Straciło już dawno swój walor święto Sedanu, tak uroczyście celebrowane niegdyś w Rzeszy bismarckowskiej. Jeszcze w XIX wieku odszedł w niepamięć kult republikanów Thiersa i Mac-Mahona, których portrety jako zbawców przed „czerwoną rewolucją” tłoczono w carskiej Rosji nawet na książeczkach z bibułą papierosową. Bardziej długotrwałe okazały się prawda, wspomnienia i mity związane z *mur des fédérés* na Père Lachaise.

Ежи Борейша

W STOLECIE FRAŃKO-PRUSKIEJ WOJNY I PARYŻSKIEJ KOMUNY

Статья является значительно расширенным изложением доклада представленного автором на XIII международном конгрессе исторических наук в Москве: „Entre deux périodes de l'histoire universelle, les années 1870—1871”. Это попытка новой оценки значения и последствий франко-прусской войны и Парижской коммуны.

Автор обращает внимание на определяющую роль Европы в этот период, на ее влияние на судьбы других континентов, на совпадение рубежей периодизации истории стран Америки и Азии с поворотными 70-ми годами XIX в. в Европе; указывает между прочим на такие явления как формирование новых моделей капиталистических государств в Германии, Сое-

⁵³ S. D. Kuninskij, op. cit., s. 144—157.

⁵⁴ S. Stempowski, *Pamiętniki (1870—1914)*, Wrocław 1953, s. 15.

диненных Штатах, Франции, на знаменательно возросшую роль прессы и общественного мнения; подчеркивает, что период после Седана и Парижской коммуны характеризуется сдвигом Европы на лево, по направлению к парламентарной демократии. Место организационно рыхлых союзов и групп, подпольных кружков и масонских лож занимают современные национальные политические партии.

Последовательно рассмотрено международное значение объединения Германии и Италии, поражения Франции, а затем внутреннее и международное значение Парижской коммуны. Эти вопросы представлены также с точки зрения России, народов Балканского полуострова и некоторых стран Центральной Европы (в частности Польши). Объединение Германии и Италии было весьма веским доказательством для Сербии и Румынии, для славянских народов, остававшихся еще под властью Турции, что они могут завоевать независимость. Автор указывает тут на различные отклики и отражение этих процессов. Он обращает также внимание на то, что войну Пруссии с Францией во имя объединения Германии очень часто в то время признавали справедливой. В ней видели воплощение революционного национального принципа.

После объединения Германии и Италии оставалось еще создать, как говорили, немцев и итальянцев. Пробуждались не только патриотические чувства, но также национализм и шовинизм. Разграничить эти явления бывало порой нелегко. Образ мышления немцев и французов эпохи 1870 года имел определяющее влияние на сознание их наследников во время первой мировой войны. Годы франкопрусской войны и Парижской коммуны открыли эпоху, ознаменованную ростом (начиная с великогерманского и французского) шовинизма и национализма и появлением расистских идей. При неоднократных ссылках на национальный принцип вкорме извращалось его содержание. Во всей Европе правящие круги пытались подорвать революционное движение путем возбуждения националистических настроений и шовинизма.

Рассматривая значение Парижской коммуны автор пишет о дискуссионных вопросах, таких как понятие пролетариата в 1871 г., стихийность и сознательность в Коммуне, Коммуна и Интернационал; ставится вопрос, в какой степени Коммуна была эпилогом революций XIX в.; особое внимание обращено на отражение Коммуны в политике европейских государств. Автор рассматривает в заключение организующее значение „легенды“ Парижской коммуны.

Jerzy Borejsza

LE CENTENAIRE DE LA GUERRE FRANCO-PRUSSIENNE DE 1870 ET DE LA COMMUNE DE PARIS

Le présent article est une version très élargie du rapport intitulé „Entre deux périodes de l'histoire universelle: les années 1870—1871”, que l'auteur a présenté au XII^e Congrès International des Sciences Historiques à Moscou. C'est une tentative pour donner une nouvelle évaluation, dans la perspective d'un siècle, de la signification et des conséquences de la guerre franco-allemande et de la Commune. Les événements des années 1870—1871 sont interprétés ici comme le début de l'ère moderne dans les plans politique et social.

L'auteur met en relief le rôle hégémonique de l'Europe à cette époque, son influence sur les destins des autres continents, la coïncidence entre les césures de l'histoire des pays américains et asiatiques et le tournant de l'histoire européenne dans les années 70 du XIX^e siècle. Il signale entre autres la formation de nouveaux modèles d'Etats capitalistes en Allemagne, aux Etats Unis et en France, et l'énorme agrandissement de l'importance de la presse et de l'opinion publique.

Il souligne que les temps après Sedan et la Commune sont caractérisés par un glissement de l'Europe à gauche, vers la démocratie parlementaire, et par le fait que les vieilles associations, les vieux groupements, les organisations clandestines et franc-maçonniques sont remplacés par des partis politiques nationaux de type moderne. L'une des conclusions de l'article, c'est que les années 1870—1871 ont été dans presque toute l'Europe, un lever de rideau, dévoilant des processus qui avaient commencé plusieurs années auparavant.

L'article examine d'abord la signification internationale de l'unification de l'Allemagne et de l'Italie et de la défaite de la France, ensuite la signification internationale et intérieure de la Commune. L'unification de l'Allemagne et de l'Italie constituait pour la Serbie, la Roumanie, les populations slaves de l'Empire Ottoman, une preuve convaincante de la possibilité, pour elles, d'obtenir leur indépendance. Il remarque que la guerre menée par la Prusse contre la France au nom de l'unification allemande était souvent considérée, à cette époque, comme une guerre juste. On y voyait la réalisation du principe révolutionnaire de la nationalité.

Après l'unification de l'Allemagne et de l'Italie, il restait encore, comme on disait, à faire les Allemands et les Italiens. On excitait dans ces pays non seulement les sentiments patriotiques, mais aussi le nationalisme et le chauvinisme. La façon de penser de la génération allemande et française de l'année 1870 influença de manière déterminante la conscience et l'attitude des Allemands et des Français jusqu'à la première guerre mondiale. Les années 1870—1871 ouvrent une époque où les divers chauvinismes et nationalismes s'enflamment de façon violente. On invoquait souvent le principe de la nationalité, mais on en déformait tout à fait le sens. Dans toute l'Europe les gouvernements tendaient à anéantir les mouvements révolutionnaires en excitant les sentiments nationalistes et en essayant de dévoyer dans cette direction les organisations de gauche et leurs chefs.

Traitant de la signification de la Commune de Paris, l'auteur touche des questions controversées, telles que la notion de prolétariat en 1871, la spontanéité et l'organisation consciente dans la Commune, la Commune et l'Internationale, le problème de savoir si et dans quelle mesure la Commune fut un mouvement épigonique, un épilogue des révolutions de barricades typiques au XIX^e siècle. Il met en relief le rôle du mythe de la Commune. Il accorde une attention particulière aux échos de la Commune dans la politique des gouvernements européens.